



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zbrodnia, którą trudno pominąć...  
| s. 3



Pomóżcie nam zbierać  
| s. 5



»Mission Impossible«  
| s. 8



## Więcej kasy dla mniejszych

**REGION:** Mniejsze miasta i gminy w tym roku mają lepiej. Dzięki zmianie w ustawie, o którą walczyły przez kilka lat, mają większe wpływy z podatków. Sprawdziliśmy, jak po upływie trzech kwartałów wygląda sytuacja w naszym regionie.



Fot. ARC

Władze Czeskiego Cieszyna dodatkowe pieniądze chcą przeznaczyć na różnorakie inicjatywy.

Trzanowice są niedużą wioską, liczącą ok. tysiąc mieszkańców. Wójt Jan Tomiczek w poprzednich latach angażował się w walkę samorządowców o zmianę systemu podziału podatków. Włodarzom mniejszych gmin chodziło o zmniejszenie różnic pomiędzy kwotą, którą otrzymują w przeliczeniu na jednego mieszkańca największe miasta a kwotą przydzielaną mniejszym miastom i wioskom. W ub. roku parlament przyjął nowelizację ustawy regulującej podział niektórych podatków (VAT oraz od dochodu osób fizycznych i prawnych) i od pierwszego stycznia br. „mali” mają lepiej. Do budżetów miejskich i gminnych płyną dodatkowe fundusze – w zależności od liczby mieszkańców i rozległości gminy podwyżki wynoszą od kilkuset tys. do kilkudziesięciu mln koron.

Na początku roku samorządowcy żywi obawy, że dodatkowe fundusze będą w rzeczywistości dużo mniejsze niż zapowiadano. Wszystko przez to, że trwa kryzys ekono-

miczny, który negatywnie wpływa na objętość podatków płynących do budżetu państwa. Jak ustaliliśmy, nie jest tak źle.

– Dzięki zmianom w ustawie mamy więcej pieniędzy. Układając tegoroczny budżet, założyliśmy już wyższe dochody z podziału podatków. Na razie to się sprawdza – mówi wójt Trzanowic. Od stycznia do września br. gmina otrzymała o 1,4 mln koron więcej niż w tym samym okresie ub. roku. To wzrost rzędu 23 proc. Trzanowice nie przeliczyły dodatkowych funduszy na jeden konkretny cel – część wykorzystają już na projekty inwestycyjne, m.in. współudział gminy w budowie ronda oraz budowę nowego parkingu.

Nawsie, które ma w porównaniu z Trzanowicami prawie cztery razy więcej mieszkańców, zyskało już kilka dodatkowych milionów. – W budżecie zaplanowaliśmy o 5 mln wyższe dochody niż w ub. roku. W rzeczywistości w okresie od stycznia do września otrzymaliśmy o

5,85 mln koron więcej, a więc nasze założenia się sprawdzają. Część tych pieniędzy przeznaczyliśmy na inwestycje, resztę zostawiamy jako rezerwę – zdradza wójt Nawsia, Lenka Husarová.

W nieco większych gminach czy miastach sytuacja jeszcze bardziej się poprawiła. – Jesteśmy mile zaskoczeni wysokością dodatkowych dochodów – nie ukrywa Roman Wróbel, zastępca wójta Bystrzycy. Do kasy gminnej do końca września wpłynęło z podatków dzielonych przez państwo o ok. 11 mln koron (czyli blisko 40 proc.) więcej niż w porównywalnym okresie ub. roku.

Władze Czeskiego Cieszyna zakładają, biorąc pod uwagę wyniki pierwszych trzech kwartałów, że w skali całego roku dochody z podatków mogłyby być wyższe od ubiegłorocznych o 20 mln koron. – Dodatkowe pieniądze wykorzystamy na współfinansowanie projektów europejskich, dodatkowo możemy bardziej wspomóc organizacje cha-

rytatywne, sportowe i społeczne działające na terenie naszego miasta – mówi wiceburmistrz Stanisław Folwarczny.

W Rzece, jednej z najmniejszych gmin regionu, wzrost dochodów nie przekroczył pół miliona koron. Ale w rocznym budżecie opiewającym na 5,5 mln koron również ta kwota ma znaczenie.

Samorządy lokalne oraz ich stowarzyszenia, w tym Związek Odnowy Wsi, od 2007 roku starają się zmienić system podziału podatków. W 2011 roku odbyła się nawet demonstracja przed Kancelarią Rządu w Pradze. W ub. roku wójtowie i burmistrzowie z naszego regionu zorganizowali natomiast wiec przed ratuszem w Ostrawie, protestując przeciwko działaniom władz Ostrawy, które nie chciały dopuścić do uchwalenia niekorzystnej dla metropolii ustawy. Cztery największe miasta – Praga, Brno, Pilzno i Ostrawa – straciły na nowym systemie podziału podatków. **DANUTA CHLUP**

### ZDARZYŁO SIĘ



Fot. ARC

#### JOANNA CHMIELEWSKA NIE ŻYJE

Joanna Chmielewska, jedna z najbardziej lubianych autorek powieści kryminalno-obyczajowych, zmarła 7 października w Warszawie.

Joanna Chmielewska to pseudonim literacki Ireny Kuhn. Pisarka urodziła się 2 kwietnia 1932 roku w Warszawie. W 1954 roku ukończyła Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej i przez kilkanaście lat pracowała w zawodzie. Od 1970 roku zajmowała się wyłącznie twórczością literacką.

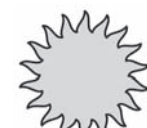
Zadebiutowała powieścią „Klin” z roku 1964, ale przełomem okazał się „Lesio” opublikowany w 1973 roku. Była uwielbiana przez rzesze czytelników za specyficzny humor i pomysłowe intrygi. Napisała w sumie około 60 książek, także dla dzieci i młodzieży („Zwyczajne życie”, „Większy kawałek świata”, „Wielkie zasługi” czy „Nawiedzony dom”). Była także autorką humorystycznych poradników: „Jak wytrzymać z mężczyzną”, „Jak wytrzymać ze współczesną kobietą”, „Jak wytrzymać ze sobą nawzajem”. 4 października nakładem wydawnictwa Klin ukazała się książka „Życie (nie) całkiem spokojne”, skrócona wersja siedmiotomowej biografii Joanny Chmielewskiej, która ukazywała się w latach 1994–2008.

Jak podaje wydawnictwo Klin, które poinformowało o śmierci pisarki, Chmielewska zmarła w poniedziałek nad ranem w Warszawie. Miała 81 lat. **(ep)**

### POGODA

czwartek

piątek



dzień: 7 do 8°C  
noc: 3 do 0°C

wiatr: 2-4 m/s

dzień: 8 do 11°C  
noc: 1 do 0°C

wiatr: 1-2 m/s

## Ranking zanieczyszczających

Stowarzyszenie ekologiczne „Arnika” opublikowało aktualną listę przedsiębiorstw z całej Republiki Czeskiej, które najbardziej zanieczyszczają powietrze. Dane pochodzą z Zintegrowanego Rejestru Zanieczyszczeń i dotyczą 2012 roku. Na czele plasują się elektrownie, huty i zakłady chemiczne. Drugie miejsce w ogólnopolskiej tabeli

emisji pyłu zawieszonego zajmuje ostrawski ArcelorMittal, trzecie Huta Trzyniecka, która zarazem otwiera tabelkę zakładów produkujących najwięcej tlenku węgla. Za nią plasuje się ArcelorMittal i Evraz w Witkowicach. Przedsiębiorstwa z naszego regionu znajdziemy również na listach dotyczących innych szkodliwych substancji. Wojewódz-

two morawsko-śląskie jest najbardziej zanieczyszczonym regionem.

Kierownictwo Huty Trzynieckiej zwraca jednak uwagę na fakt, że ilość wypuszczanych przez nią emisji z roku na rok maleje. Ilość pyłu udało się w ub. roku obniżyć z 670 do 581 ton. Spadły również emisje dwutlenku siarki. Te wyniki są możliwe dzięki dużym inwestycjom w

technologie ochrony środowiska. – Chcemy dalej iść w tym kierunku – mówi dyrektor generalny Jan Czudek.

Od początku lat 90. ub. wieku emisje w Hucie spadły blisko 17-krotnie. W 1990 roku przedsiębiorstwo, przy porównywalnej do dzisiejszej objętości produkcji, emitowało aż 9,6 tys. ton pyłu. **(dc)**



9 771212 422041



1 3 1 1 9

## KRÓTKO

DO TAŃCA  
I DO ĆWICZEŃ

**RZEKA (dc)** – Trwa remont budynku gospody „U Hybša”, która jest własnością gminy. – Otrzymałmy dotację na wymianę okien, ocieplenie budynku i wymianę systemu grzewczego – informuje wójt Tomáš Tomeczek. Wartość inwestycji wynosi 2,8 mln przy 10-proc. wkładzie własnym gminy. Restauracja została wynajęta prywatnemu przedsiębiorcy, natomiast sala z podium będzie służyła do występów kulturalnych, ćwiczeń czy zajęć kółka tanecznego.

\*\*\*

SZEŚĆ GODZIN  
W WODZIE

**USTROŃ (wik)** – Policjanci uratowali 17-latkę, który wracając wieczorem do domu przez las spadł ze skarpy do potoku. Chłopak nie mógł się wydostać z pułapki i sześć godzin spędził w wodzie. Został uratowany dzięki pracownikom pobliskiego sanatorium, którzy usłyszeli wołanie o pomoc i wezwali mundurowych. Na szczęście pomoc przyszła na czas, a temperatury w nocy i nad ranem nie były tak niskie jak kilka dni wcześniej.

\*\*\*

PRZYRODA  
WYDANA

**REGION (ep)** – Właśnie ukazała się nowa książka o województwie morawsko-śląskim. Publikację „Przyroda i środowisko województwa morawsko-śląskiego” wydał Urząd Wojewódzki w ramach trwającego trzy lata projektu ochrony przyrody z funduszy europejskich. Znajdziemy w niej m.in. współczesne fotografie oraz ilustracje malarza i grafika Petra Válka. – Cieszę się, że powstała książka, która uświadamia ludziom, że morawsko-śląskie to nie tylko kopalnie i huty, ale też piękna przyroda i malownicze zakątki – powiedział hetman Miroslav Novák w czasie chrztu publikacji. Książka będzie rozprowadzana bezpłatnie, trafi przede wszystkim do bibliotek, szkół i urzędów.

\*\*\*

URZĘDOWA  
PRZEPROWADZKA

**KARWINA (ep)** – Już wkrótce wszystkie wydziały urzędu pracy w Karwinie znajdą się w jednym budynku. W ciągu następnych kilku miesięcy wydziały pomocy społecznej, usług socjalnych i zasiłków dla niepełnosprawnych przeprowadzą się z siedziby przy ulicy Zakładatelská do budynku w Alei Wyzwolenia, w którym w tej chwili mieści się dyrekcja urzędu oraz pośrednictwo dla bezrobotnych. Pomieszczenia, przeznaczone do nowych wydziałów, muszą jednak najpierw przejść gruntowny remont.

\*\*\*

O PROBLEMACH  
Z MINISTREM

**ORŁOWA (dc)** – Mieszkańcy mogą jutro porozmawiać o swych problemach z ministrem spraw wewnętrznych w dymisji, Martinem Peciną. Spotkanie odbędzie się o godz. 16.00 w Domu Kultury. Ministra zaprosił do Orłowej wiceburmistrz Rostislav Šajar. Samorządowiec jest przekonany, że członek rządu pochodzący z naszego regionu dobrze zna miejscowe problemy.

# Karabiny na skrzyżowaniu

Scena jak z filmu gangsterskiego rozegrała się we wtorek tuż przed godz. 14.00 na ruchliwym skrzyżowaniu ulic Rudnej i Wracimowskiej w Ostrawie-Kończycach. W pełni uzbrojony oddział szturmowy policji zatrzymał 33-letniego mężczyznę kierującego samochodem marki audi, który jest prawdopodobnie niebezpiecznym przestępcą. „Głos Ludu” był świadkiem dramatycznej interwencji. – We wtorek w godzinach przedpołudniowych mężczyzna urodzony w 1985 roku zgłosił na policję, że podejrzany szantażował go i groził mu „przestrzeleniem głowy”. Policja podjęła wszelkie działania, by jak najszybciej odnaleźć i zatrzymać szantażystę. Był nim cudzoziemiec, choć jechał samochodem z czeskimi tablicami rejestracyjnymi – powiedziała „Głowski Ludu” Zlataše Viačková z Powiatowej Komendy Policji w Karwinie. Dodatkowo ustalono, że zatrzymanego obowiązuje sądowy zakaz kierowania samochodem. (dc)



Jednostka szturmowa policji interweniowała na jednym z najruchliwszych skrzyżowań w Ostrawie.

Fot. DANUTA CHLUP

## Z wątpliwościami do rzecznika

W szpitalach w naszym regionie pacjenci mogą teraz zwrócić się do ombudsmanów. Nowa funkcja pojawiła się 1 października w każdej placówce szpitalnej podlegającej województwu – na przykład w szpitalach w Karwinie-Raju, Trzyńcu czy Hawierzowie. Pacjenci mogą zwrócić się do rzecznika, jeśli nie są zadowoleni z usług szpitala lub – przeciwnie – kiedy chcą placówkę pochwalić czy coś zaproponować.

– Rzeczników wybieraliśmy spośród dotychczasowych pracowników szpitali. Do tej pory skargami czy uwagami pacjentów zajmowały się różne osoby, chcieliśmy zmienić ten system tak, by za te sprawy odpowiedzialna była konkretna osoba – powiedział zastępca hetmana ds. służby zdrowia, Jiří Martinek. Pod-

kreślił, że zadaniem ombudsmana jest pomoc pacjentom i ich rodzinom w rozwiązaniu problemów związanych z leczeniem oraz ochroną praw pacjenta.

Z rzecznikiem można kontaktować się telefonicznie, mailowo lub osobiście w jego godzinach pracy. Od czasu, kiedy wprowadzono tę funkcję w regionalnych szpitalach, do szpitalnego rzecznika pacjentów zwróceno się tylko raz. Było to w szpitalu w Hawierzowie. Krewni pacjentki hospitalizowanej w hawierzowskiej placówce chcieli skonsultować się w sprawie przebiegu i charakteru leczenia. Ombudsman załatwił im spotkanie z ordynatorem oddziału, na którym przebywała chora, a ten wyjaśnił wszystko rodzinie pacjentki i odpowiedział na pytania. (ep)

## Jabłonie dla Jabłónkowa

Łąka w pobliżu obwodnicy Jabłónkowa w Łomnej Miejskiej będzie wkrótce bogatsza o nowe drzewa. Pracownicy i wolontariusze ruchu „Duha” zasadzą na niej ok. 500 nowych drzewek i krzewów, w tym również jabłoni kojarzących się z na-

zwą miasta. Do pomocy zapraszają mieszkańców. Akcja sadzenia odbędzie się w sobotę 26 października od godz. 9.00. Uczestnicy zgromadzą się przed pensjonatem „Na Kamynku”. Udział zapowiedział również burmistrz Petr Sagitarius. (dc)

## Emerycy chcą pracować

Z jednej strony narzekanie na podnoszący się wiek emerytalny, z drugiej strony niechęć do rezygnowania z pracy zawodowej – tak można podsumować najnowsze wyniki badań przeprowadzonych i wczoraj opublikowanych przez Czeski Urząd Statystyczny.

Pracować po osiągnięciu wieku emerytalnego, który w tej chwili w Republice Czeskiej wynosi u mężczyzn 62,5 roku, a u kobiet w zależności od liczby wychowanych dzieci od 59 lat i 4 miesięcy do 61 lat i 4 miesięcy, chce obecnie coraz więcej osób. I bynajmniej nie chodzi tylko o słomiany zapał. Tendencja wzrostowa widoczna jest już dziś. O ile bowiem w 2010 roku spośród 1,24 mln emerytów w wieku do 70 lat aktywnych zawodowo było blisko 130 tys. osób (10,4 proc.), to w pierwszej połowie br. do pracy chodziło 145 tys. emerytów, a ich odsetek w skali ogółu emerytów w wieku powyżej 70 lat wynosił 11,5 proc.

Według Ondřeja Nýtla z działu zasobów ludzkich, migracji oraz równych szans Czeskiego Urzędu Statystycznego, w przyszłości emerycy będą w coraz większym stopniu

wpływać na kształt krajowego rynku pracy. Blisko 42 proc. respondentów w wieku przedemerytalnym zadeklarowało bowiem chęć kontynuowania pracy zawodowej również po przejściu na emeryturę. Głównie z powodów finansowych.

Z pracy nie zamierzają rezygnować przede wszystkim seniorzy z wyższym wykształceniem, mieszkańcy miast oraz osoby pracujące w nierobotniczych profesjach. Zainteresowanie rośnie głównie pracą w niepełnym wymiarze godzin. Jednak takich ofert w tej chwili na czeskim rynku pracy jest raczej brak.

Z porównań regionalnych wynika, że w ciągu ostatnich dwóch lat pracę zawodową najczęściej podejmowali emerycy w stolicy. W Pradze pracował co piąty emeryt. Na drugim końcu listy znajdowało się województwo ołomunieckie z 6 proc. pracujących emerytów. Województwo morawsko-śląskie z 8 proc. emerytów na etacie również plasowało się wśród regionów z niskim odsetkiem zatrudnienia seniorów, wyprzedzając Wysoczną oraz województwa usteckie i ostatnie ołomunieckie. (sch)

## Schronisko dziękuje za dary

Ze szczodrości darczyńców cieszy się miejskie schronisko dla bezpańskich psów w Trzyńcu. Dzięki nim otrzymało nową maszynkę do strzyżenia czworonogów, aparat fotograficzny, którym kierowniczka Anna Adamiec robi psom portrety, by zachęcić mieszkańców do zaopiekowania się nimi, oraz zapas karmy i psich przysmaków. – Maszynkę wartą ponad 4 tys. koron mamy dzięki „Hafiadzie”, akcji zorganizowanej przez Ewę Matloch. W tym roku impreza dla właścicieli psów nierasowych odbyła się po raz drugi, a na zakup maszynki przeznaczony został dochód z biletów. Równocześnie odbył się Dzień Otwarty



Nowa maszynka do strzyżenia psów przydała się w schronisku.

Fot. DANUTA CHLUP

w naszym schronisku. Ludzie zaglądali do nas i od razu udało nam się znaleźć opiekunów dla dwójga szczeniaków – opowiada Anna Adamiec. Miłym zaskoczeniem był dla niej również telefon Janusza Sikory z Wędryni, który przekazał na rzecz schroniska pieniądze zebrane na weselu. Goście, zamiast kupować kwiaty pannie młodej, przekazali je na dobroczynny cel. – Inne dwie pary nowożeńców przywoziły pełne bagażniki karmy i psich przysmaków – dodała kierowniczka.

W tej chwili w schronisku znajduje się 12 psów, od początku roku przewinęło się ich przeszło 200. (dc)

ŻADNYCH ŚLADÓW, TYLKO JEDNA POSZLAKA, CZYLI MORDERSTWO (PRAWIE) DOSKONAŁE

# Zbrodnia, którą trudno pominąć...

Z klasyką światowej literatury zmierzili się aktorzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. „Zbrodnia i kara” Fiodora Dostojewskiego, bo o tej klasycie mowa, wypadła dobrze. W dwuaktowym przedstawieniu reżyser, Bogdan Kokotek, zawarł kwintesencję powieści, pokazał człowieka próbującego poradzić sobie z nieuchronną karą.

„Zbrodnia i kara” – powieść, która w odcinkach po raz pierwszy ukazała się w czasopiśmie „Russkij Wiertnik” dzisiaj jest pozycją, której nie sposób pominąć przede wszystkim w spisie lektur szkolnych. Powieść ta z racji swojego głównego wątku, zbrodni i kary, stała się także inspiracją i źródłem dającym nieskończone pomysły na realizacje teatralne i filmowe. To powieść, która traktuje nie tylko o odwiecznym problemie panowania i sprawowania władzy nad swoim losem. To powieść, która pokazuje działanie jednostki w najbardziej skrajnych przypadkach, a dzięki swojej wielowątkowości wciąż jest uznawana za przypowieść uniwersalną i wiecznie żywą.

To właśnie tę powieść zdecydował się wystawić Teatr Cieszyński. Z jakim efektem? Zakończenie „Zbrodni i kary” wywarło na widzach ogromne wrażenie. Milczący i skupieni na odbiorze sztuki, pochłonięci swoimi myślami widzowie po raz kolejny nagrodzili spektakl Sceny Polskiej gromkimi brawami. To chyba najlepsza ocena, jaką można wystawić.

Historię Rodiona Romanowicza Raskolnikowa znają chyba wszyscy. Ubogi, obdarzony niesamowitą inteligencją, biedny student prowadzi skromne życie. Chcąc jednak móc utrzymać się w dzisiejszym tzw. wielkim mieście potrzebuje pieniędzy. Pieniądzy, których nie zdobywa ciężką pracą, pieniądze, które zdobywa oddając w zastaw starej lichwiarce cenne, na początku drobne, potem wartościowe rodzinne przedmioty. To jednak nie wystarcza, dlatego w



Fot. KARIN DZIADEK

Scena z najnowszego przedstawienia Sceny Polskiej.

głowie Rodiona zaczyna rodzić się, początkowo zdawać by się mogło, plan idealny: chce zabić lichwiarkę i ukraść jej pieniądze. Zły los stawia

jednak na jego drodze przypadkowo go świadka, Lizawietę, którą także zabija, by nie pozostawić za sobą żadnych śladów.

Co skłania głównego bohatera do tych zbrodni? Rozum. Rozum, który nakazuje sądzić, że człowiek wybitny, który stoi ponad światem, ma prawo decydować o losie innych, o losie zwykłych ludzi, których Raskolnikow nazywa „wszami”. Tomasz Kłaptocz w roli Rodiona świetnie odegrał powierzone mu zadanie. Pokazał chłopaka zbuntowanego przeciw porządkowi świata, uczucia targające człowiekiem zagubionym w gąszczu swoich myśli, wyczerpanego psychicznie, rozdartego wewnętrznymi, tracącego wiarę w swoje wartości i w swoje ja.

Skrupulatne, psychologiczne śledztwo Porfrego zmuszające nie tyle do przyznania się do zbrodni, co do zrozumienia swojego postępowania skłania w końcu Raskolnikowa do wyznania prawdy. Dręczące go wyrzuty sumienia nie pozwalają mu już dłużej borykać się z wyrzutami, jakie nim targają. Raskolnikow przyznaje się do popełnionego czynu.

Bogdan Kokotek z kolei świetnie pokazuje emocje, jakie targają człowiekiem. Pokazuje „Zbrodnię i karę” jako podróż do głębi ludzkiej natury, do źródeł zła, ale i jako podróż do odkrywania sumienia i poczucia, że karą nie jest kara wymierzona przez organy sprawiedliwości, ale to, co dotyczy naszej duszy. To, co musimy rozstrzygnąć w głębi siebie i z czym musimy dalej żyć.

Barbara Śliż

## Konkursowo o wakacjach

Dzieci i młodzież ze środowisk polskich na całym świecie mogą wziąć udział w pierwszej edycji konkursu plastycznego pod nazwą „Pocztówka: moje wakacje”. Organizuje go portal egminy.eu.

– Celem jest promocja potencjału twórczego małych i młodych mieszkańców gmin oraz integracja wszystkich środowisk twórczych, placówek oświatowych i kulturalnych. Konkurs ma za zadanie integrację dzieci i młodzieży mieszkającej w kraju, jak i poza jego granicami – skierowany jest także do zagranicznych środowisk polskich – wyjaśniła Jadwiga Wierzbicka z portalu egminy.eu.

Wszyscy chętni młodzi twórcy mogą nadsyłać swoje prace do 31 października pod adres organizatora podany w regulaminie na stronie internetowej lub zeskanowane pod adres mailowy: konkurs@egminy.eu. Prace autorskie mogą być wykonane dowolnymi technikami malarskimi (rysunek, farby, wyklejanie itp.) – w formacie A4. Przewidziano trzy kategorie wiekowe.

Po dostarczeniu prac będzie można zobaczyć je na stronie internetowej konkursu, na której internauci oddawać będą głosy na poszczególne rysunki do 3 grudnia. Osobno oceniać je będzie również specjalne jury. Organizator przygotowuje nagrody rzeczowe w każdej kategorii zarówno dla zwycięzców wskazanych przez jury, jak i internautów. (ep)

## O Europie w Avionie

Czytelnia i kawiarnia Avion/Noiva w Czeskim Cieszynie zaprasza na wieczór autorski Szymona Brody pt. „Osobisty wymiar Europy”. Odbędzie się on w sobotę, 19 października, o godz. 16.30.

Szymon Broda mieszka w Skoczowie, jest absolwentem etnologii Uniwersytetu Śląskiego. Jego teksty są pokłosiem licznych podróży po Europie Środkowo-Wschodniej. Ukazują jej codzienność w szerokim kontekście kulturowym i historycznym. W tle pojawiają się zaś inspiracje ze świata sztuki i muzyki klasycznej oraz silnie przeżywaną przyrodą.

Wiersze Szymona Brody, a także fragmenty jego szkiców eseistycznych, interpretował będzie Bogusław Słupczyński. Dodatkowo, muzycy Łukasz Orawski i Wojciech Mucha zaprezentują się publiczności w repertuarze Jaromira Nohavicy. (wik)

## Dyskusja o tożsamości

Szykuje się ważna debata dotycząca naszej tożsamości. Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC zaprasza przedstawicieli polskich organizacji, w tym miejscowych kół PZKO, do udziału w spotkaniu, które odbędzie się w poniedziałek, 21 października o godz. 15 w sali konferencyjnej „Bajka”

Zarządu Głównego PZKO przy ul. Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. Tematem spotkania będzie: „Tożsamość narodowa Polaków w Republice Czeskiej – próba analizy”.

Organizatorzy, Karol Madzia, prezes Polskiej Sekcji Ruchu Politycznego Koegzistentia-Wspólnota oraz Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego PZKO, liczą na udział

dwóch przedstawicieli z każdej organizacji.

Na przedstawienie głównych tez swojego pisemnego opracowania na wyżej wymieniony temat będzie do dyspozycji limitowany czas, który zostanie uzgodniony na początku spotkania.

Po przedstawieniu propozycji zostaną utworzone grupy dyskusyj-

ne, które opracują wnioski wynikające z przedstawionych tez. Wnioski zostaną poddane pod generalną dyskusję. Na zakończenie spotkania zostanie poddana pod głosowanie uchwała zebranych dotycząca prezentowanych wniosków.

Udział w spotkaniu należy potwierdzić do czwartku, 17 października. (wik)

## Kolejne nazwiska ofiar z Zaolzia

5500 ofiar wojennych z naszego regionu zawiera obszerny słownik biograficzny „Martyrologium mieszkańców Zaolzia w latach 1939-1942”. Właśnie ukazał się jego drugi tom.

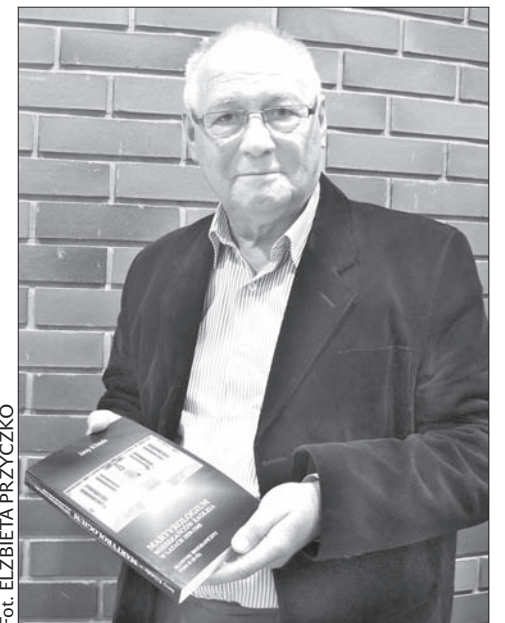
Autorem słownika jest Jerzy Kłistała, który już w poprzednich swoich publikacjach udokumentował ofiary terroru hitlerowskiego z różnych regionów, m.in. rybnickiego, bielsko-bialskiego, żywieckiego czy cieszyńskiego. – Od 2000 roku realizuję pasję utrwalania pamięci o ofiarach hitlerowskiego terroru w latach 1939-1945, gdy zorientowałem się, że są poważne luki lub brak informacji o wielu ofiarach hitlerowskich zbrodni, a jedną z ofiar hitleryzmu był mój ojciec – wyjaśnił autor. Jak dodał, do podjęcia tematu ofiar z Zaolzia namawiało go wiele osób – historycy z Muzeum w Oświęcimiu, nieżyjący już były więzień Jerzy Michnol, pochodzący z naszego terenu, czy historyk,

pułkownik rezerwy Mieczysław Starczewski, zaprzyjaźniony kiedyś ze śp. Oswaldem Guziurem z Zaolzia.

– Dzięki doktor Helenie Paszek miałem dostęp do bardzo obszernych materiałów, które zgromadził jej ojciec, doktor Józef Mazurek. Dziwię się, że wcześniej historycy nie wykorzystali tych materiałów – powiedział Kłistała – Według Oswalda Guziura, znawcy tego tematu, ofiar hitlerowskich z Zaolzia jest co najmniej 5000. Potwierdzam to, według nazwisk, jakie znalazłem w materiałach doktora Mazurka jest ich około 5500 – dodał. Dziesięć ręcznie zapisanych tomów Józefa Mazurka stanowiło podstawę słownika. Autor korzystał także z prac Stanisława Zahradnika, zbiorów Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC czy Kartoteki Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Zebrane przez niego martyrologium Zaolzia to rejestry ofiar i męczeństwa w hitlerowskich katowniach i obozach zagłady. Noty biograficzne zestawione są w układzie alfabetycznym. Tom I zawiera nazwiska od A do J, tom II – od K do O. W słowniku znajdziemy nie tylko osoby, które zginęły w czasie wojny, ale też te, które doświadczyły wojennych represji, lecz je przeżyły. Wśród zebranych biogramów natrafimy na wiele znanych na Zaolziu nazwisk, na przykład Badura, Folwarczny, Kaleta, Kalina, Kupiec, Lasota, Niedoba, Mrózek, Michejda, Onderek...

Książkę można zakupić w księgarni polskiej przy ulicy Čapka w Czeskim Cieszynie. W przygotowaniu jest już trzeci, ostatni tom słownika, ukaże się w przyszłym roku. Podobnie jak poprzednie dwa, wyda go Stowarzyszenie „Wszechnica” z Cieszyna. (ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Jerzy Kłistała z drugim tomem zaolziańskiego martyrologium.

# Katowicka promocja Sceny Polskiej

W środę 2 października w katowickim pubie Hospoda odbyło się pierwsze spotkanie w ramach projektu „Łączy nas Olza”, poświęcone Scenie Polskiej działającej w Teatrze Cieszyńskim. Było ono połączone z wernisażem wystawy zdjęć z archiwum teatru. Gośćmi specjalnymi spotkania byli: Karol Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego oraz Joanna Wania, kierownik literacka Sceny Polskiej.

Dyrektor na wstępie podziękował organizatorom za udział w inicjatywie. – Dla nas jest ona najszlachetniejsza. Możliwość opowiedzenia o niesamowitym bogactwie życia kulturalnego, to dla nas, żyjących po drugiej stronie granicy, ogromna satysfakcja – powiedział. Następnie mówił na temat historii utworzenia w 1951 roku Polskiej Sceny, drugiego obok Sceny Czeskiej (1945) zespołu Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. – Była to inicjatywa miejscowych entuzjastów, pragnących propagować kulturę polskiego języka. Byli wśród nich działacze Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, polscy artyści oraz ówczesny dyrektor teatru, Josef Zajíc – mówił Suszka.

Dyrektor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego przypomniał historię kierowanej przez siebie instytucji kultury. Zorganizowania zespołu

podjął się Władysław Niedoba – inżynier do spraw teatralnych z Zarządu Głównego PZKO. Wkrótce zajął się również pozyskiwaniem publiczności – jeżdżąc na rowerze po wszystkich polskich Domach PZKO na Zaolziu, zadbał aby w żadnym z nich nie zabrakło teatralnego abonamentu.

– Ze względu na zmniejszającą się liczbę Polaków mieszkających na Zaolziu, spada liczba abonamentów. Powoli jednak trafiamy do świadomości polskiej publiczności z polskiej strony Olzy, którzy chociaż mieszkają kilkaset metrów od granicy, do niedawna nie wiedzieli, że taki teatr istnieje po czeskiej stronie. Można przyjść, zrozumieć spektakl i w złotówkach zapłacić za bilet – mówiła z kolei Joanna Wania.

Wielokrotnie dyrektor zaznaczał również, że Teatr Cieszyński do dziś jest ewenementem na mapie teatralnej Czech i Polski. Obecnie,

pod jednym dachem i zarządzane przez jedną dyrekcję, działają tam trzy profesjonalne sceny, zachowujące odrębność artystyczną. Scena Polska jest jedynym w pełni zawodowym teatrem polskim działającym poza granicami kraju, a finansowanym przez urząd państwa, na terenie którego ma siedzibę, czyli Urząd Wojewódzki w Ostrawie. Niestety nie wszyscy, którzy powinni, wiedzą o tym. Dyrektor przyznał, że świadomość dotycząca istnienia teatru po polskiej stronie Olzy jest niewielka. Są tacy, którzy pytają, w jakim języku są przedstawienia. – Ostatnio w swoim gabinecie gościłem wiceminister kultury, która po 45 minutach mojego mówienia o teatrze zapytała: „To bardzo piękne, co pan opowiada, ale w jakim języku wy w tej scenie polskiej gracie?”. Muszę przyznać, że było to bardzo smutne doświadczenie – powiedział.

Na tym jednak nie koniec promocji Teatru Cieszyńskiego w Katowicach. 16 października w Hospodzie odbędzie się pokaz filmów z dwóch przedstawień Sceny Polskiej: „Cieszyńskie Niebo” oraz „Ondraszek. Pan Łysej Góry”.

Organizatorem cyklu, które zapoczątkowało spotkanie z Karolem Suszką i Joanną Wanią, jest katowicki pub Hospoda (www.hospoda.pl), przy współpracy Urzędu Miasta w Katowicach, Czeskiego Centrum w Warszawie, Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, Euroregionu Śląsk Cieszyński oraz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Głównym zamierzeniem inicjatywy jest pokazanie wspólnego dziedzictwa, historii, powikłanych losów, wpływów kulturowych między Polską i Czechami. – Projekt „Łączy nas Olza” ma pokazywać to, co łączy Polaków i Czechów, a Zaolzie jest

na pewno takim pomostem między polską i czeską kulturą. Inna rzecz, że kultura Polaków mieszkających na lewym brzegu Olzy jest niemal zupełnie nieznaną nie tylko w Polsce, ale nawet w polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Sam jestem zafascynowany wielością zespołów, grup poetyckich, że jest tyle inicjatyw kulturalnych – mówił Dariusz Zalega, inicjator projektu.

W spotkaniu udział wzięło około 20 osób, a dyskusja trwała jeszcze długo po jego zakończeniu. Uczestnicy pytali m.in. o zasady finansowania teatru, czy zainteresowanie ze strony młodzieży. Podczas spotkania zrodziła się kolejna słuszna inicjatywa. Możliwe, że już wkrótce zorganizowane grupy widzów wyruszą spod katowickiej Hospody bussem na spektakle Polskiej Sceny do Czeskiego Cieszyna.

EWA GAJEWSKA,  
ŁUKASZ GRZESICZAK

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

### Dawnych wspomnień czar

W życiu każdego człowieka trafiają się jubileuszowe wydarzenia, którym towarzyszą najpierw chwile pełne oczekiwań, następnie radosne spotkania, a w końcu – przyjemne wspomnienia. Do takich zaliczają się niewątpliwie tradycyjne spotkania byłych studentów wyższych uczelni lub szkół średnich, a dziś już nawet podstawowych.

Jeden z takich zjazdów abiturienckich miał miejsce ostatnio w salce hotelu „Piast”, gdzie po 55 latach od zdania matury spotkali się wychowankowie 4-letniej Szkoły Gospodarczej w Czeskim Cieszynie. Chodziło więc o osoby w tzw. lekko podeszłym wieku – liczące ponad 70 wiosen, nieraz już zmęczone trudnymi warunkami i zbyt wartkim tempem współczesnego życia. Wszak też na zaproszeniu widniało motto: „Któż by z nas wiedział, jak ten czas leci, gdyby nie lustro, gdyby nie dzieci...”. Tym bardziej przyjemnym było stwierdzenie, że spośród 38 ówczesnych maturzystów zjawili się w nadolziańskim grodzie 21 absolwentów, rozsianych po całym Śląsku. Pojawili się także goście z Pilzna, a nawet z Bieszczadów, gdzie osiadł z rodziną kolega Henryk Kraina, były długoletni sołtys w Puławach (12 lat)



Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”.

i radny w Rymanowie (18 lat!). Przed spotkaniem delegacja uczniów odwiedziła w cieszyńskim mieszkaniu gospodarza klasy – panią Zuzannę Kubatko, której złożono gorące podziękowania za czteroletnią opiekę i ... cierpliwość, oraz jej męża – Pawła Kubatkę, obchodzącego akurat 90. urodziny.

Po słowie wstępnym do uczestników zjazdu, w którym nie brakło

fragmentów wierszy naszego poety Henryka Jasiczka i uczczenia pamięci zmarłych wychowawców oraz uczniów, jak i przypomnienia niezbędnych faktów sprzed 55 lat, wszyscy obecni – z nutką nostalgii w sercach – odśpiewali hymn Śląska Cieszyńskiego „Płyniesz Olzo”. Po sprawdzeniu obecności rozgorzała ożywiona dyskusja, w której oczywiście udzielał się każdemu „dawnych

wspomnień czar”. Rozpamiętywano „lata górne i durne oraz sielskie anielskie” sprzed ponad pół wieku, przytaczano późniejsze przeżycia i przygody, sukcesy i niepowodzenia, ponarzekało na aktualny stan i oczywiście na dolegliwości zdrowotne – te własne oraz swoich najbliższych...

Nie zabrakło też miejsca na żarty, dowcipny wiersz koleżanki z ławy szkolnej – śp. Gertrudy Szotek, jak również na odśpiewanie pradawnych, lecz ciągle popularnych pieśni, takich np. jak „Usnęła Zuzanka”, „Jak jo chodził do szkoły”, „Ojcowski dom”, „Upływa szybko życie”. Słowem – było naprawdę miło, swojsko i przyjemnie. Udana impreza, jak to zwykle bywa, zakończono optymistycznym życzeniem: – Do następnego spotkania. (EF)

\*\*\*

### »HUTNIK« NA FESTIWALU

Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” uczestniczył na początku października w 5. Międzynarodowym Festiwalu „Cracovia Music Festival”, w którym brało udział 11 chórów z 8 krajów (Bułgarii, Danii, Islandii, Litwy, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii i Czech).

Fot. FELICJA RUCKA



Absolwenci 4-letniej Szkoły Gospodarczej w Cz. Cieszynie na zjeździe z okazji 55-lecia matury.

Wszystkie uczestniczące chóry spotkały się podczas indywidualnych popisów w kościele świętych Piotra i Pawła. Ponadto chóry uczestniczyły w trzech koncertach festiwalowych w nowoczesnej sali koncertowej Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha”, gdzie występowały z koncertem. Chór „Hutnik”, chociaż występował późnym wieczorem w niedzielę, dał piękny popis, godnie reprezentując nasz region. Chór z dyrygentem Cezarym Drzewieckim na czele oraz akompaniatką Beatą Drzewiecką odebrał wiele pozytywnych opinii. Podziękowanie za ofiarność i wytrzymałość należy się małżeństwu Helenie i Władysławowi Zientkom, którzy występują w „Hutniku” od jego pierwszej próby w 1954 r. W drodze do Krakowa chór odwiedził Kalwarię Zebrzydowską, a w wolnych chwilach od prób i występów, historyczne miejsca Krakowa – Wawel z Zamkiem Królewskim, gotycki Kościół Mariacki, potężne Sukiennice, Rynek Główny w centrum Starego Miasta i wiele innych, tchnących historią miejsc. Wracając wszyscy doszliśmy do wniosku, że do Krakowa chcielibyśmy wrócić. Tak wiele zostało jeszcze do zwiedzenia. A. Kornuta

# GŁOSIK

## Pomóżcie nam zbierać!



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Przedzszkolakom z Oldrzychowic udało się zbierać cztery wielkie worki zakrętek.

Czy wiecie, że czasem bezużyteczne z pozoru rzeczy mogą komuś bardzo się przydać? Właśnie trwa akcja zbierania plastikowych zakrętek. Z pieniędzy za ich sprzedaż skorzystają podopieczni przedszkola i szkoły specjalnej w Trzyniecu.

Wiele firm skupuje zakrętki i przetwarza je tak, by mogły przydać się jeszcze do czegoś innego. Recykling to po prostu jedna z metod ochrony środowiska naturalnego. Jej celem jest ograniczenie zużycia surowców naturalnych oraz zmniejszenie ilości odpadów.

W szkole specjalnej już raz zorganizowano taką inicjatywę. W gromadzenie zakrętek włączyło się wtedy bardzo dużo osób oraz kilka szkół w naszym regionie. Udało się pozyskać aż 780 kilogramów!

– Tym razem w akcję zaangażowało się polskie przedszkole w Oldrzychowicach oraz klasa 2. polskiej podstawówki w Bystrzycy. Trochę nas smuci, że nie chciało się w tę inicjatywę włączyć więcej szkół – powiedziała nam inicjatorka wielkiego

zbierania, Renata Czader, mama jednego z uczniów trzynieckiej szkoły specjalnej.

Jak wyjaśniła, fundusze z pierwszej sprzedaży plastiku przeznaczone na organizowanie dla dzieci zajęć canisterapii, czyli terapii z udziałem psa. Na ten sam cel zostaną przeznaczone również pieniądze z trwającej właśnie zbiórki. Każdy, kto jeszcze nie zbiera, może się do nas przyłączyć! Zbierajcie w domu, zachęćcie rodzinę i kolegów, powiedzcie o tym w szkole. Razem na pewno uzbieracie pokaźny stos. Uwaga! Zbiórka kończy się 22 listopada.

Nauczycielka Janina Opluściłová z oldrzychowickiego przedszkola przysłała do redakcji list, w którym opisuje zbieranie przez dzieci zakrętek oraz cel zbiórki. – Zastanawialiście się kiedyś, dlaczego to właśnie pies został mianowany najlepszym przyjacielem człowieka? Przedzszkolaki z Oldrzychowic wiedzą, dlaczego psy są takie wspaniałe... Połowa przedzszkolaków ma swego żywego przyjaciela w domu lub na podwór-

ku, który bawi się z nimi i chodzi na spacer. Prawdziwego psa kupili rodzice, psa-przytulankę „pogodziarze” otrzymali w prezencie i z każdym jest dzieciakom wesoło – napisała pani Janka. – Przed wakacjami „pogodziarze” dowiedzieli się, że pies może także leczyć, lecz taki pies jest bardzo drogi i nie każde chore dziecko może mieć swojego pieska do rehabilitacji. W Trzyniecu mieszka Tadeusz, uczeń szkoły specjalnej, któremu taki pies mógłby rozweselić życie, radość sprawiłby również jego kolegom w klasie. Oldrzychowickie przedzszkolaki zbierały kolorowe zakrętki od plastikowych butelek, ponieważ są firmy, które skupują zakrętki i pieniądze przeznaczają na rehabilitację – dodała w liście. Możemy zdradzić wam jeszcze, że „pogodziarze” w ciągu czterech miesięcy nazbierali cztery ogromne worki zakrętek. Teraz przekazują je mamie Tadeusza i wierzą, że uda się przyprowadzić do dzieci specjalnie wyćwiczonego pieska, który pomoże im w rehabilitacji i sprawi wiele radości. (ep)

## GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Dziewiątoklasiści spotkali się w bibliotece z Renatą Putzlacher.

### Ciekawe spotkanie

20 września klasy 9. PSP w Czeskim Cieszynie wyruszyły do biblioteki na pogadankę z panią Renatą Putzlacher, wybitną poetką pochodzącą z naszego regionu. Pani bibliotekarka, Ewa Sikora, powitała nas uroczysto w śląskim stroju. Pogadanka była poświęcona książce, która właśnie została wydana. Pozycja nosi tytuł „W kawiarni Avion, której nie ma”. Autorka opowiadała nam o swoim śledztwie w sprawie pierwotnej kawiarni Avion i jej właścicielce pani Rozalii Wiesner. Dla

uczczenia tej wyjątkowej kobiety zainstalowano przed kawiarnią tablicę pamiątkową. Dowiedzieliśmy się także o smutnych losach całej rodziny Wiesnerów, którzy – jak wielu innych Żydów – trafili do obozów koncentracyjnych. Pani Renata Putzlacher opowiadała również o pasji poszukiwania własnych korzeni i obudziła w nas ciekawość naszego pochodzenia. Myślę, że pogadanka wszystkich interesowała i poruszyła nasze serca.

Natalia Toman, klasa 9 b  
PSP w Czeskim Cieszynie



Jak co roku w świetlicy szkolnej witano pierwszaków.

### Przywitanie pierwszoklasistów

W naszej świetlicy mamy zwyczaj pod koniec września witać pierwszoklasistów i pasować ich na świetliczan. W bieżącym roku szkolnym uroczystość odbyła się na podwórzu szkolnym. Dzieci były bardzo odważne i wykazały się też wiadomościami,

za co otrzymały nagrody. Na poszczególnych stanowiskach czekali starsi koledzy, którzy przygotowali zadania do wykonania (jazda zręcznościowa na hulajnodze, próba odwagi, zagadki itd.). Wszystko przygotowała ze swymi podopiecznymi wychowawczyni Janina Pieleś.

Lucyna Waszek, kierowniczka  
Świetlicy Szkolnej, Czeski Cieszyn

### »Latawcówka« w Suchej

4 października odbyła się „latawcówka” zorganizowana przez przedszkole w Suchej Górnej. Imprezę, jak co roku, otwierał pokaz latawców konstrukcji własnej dzieci oraz rodziców. Drugim punktem programu było współzawodnictwo o osiągnięcie jak najwyższego pułapu lotu latawca. W tym konkursie niektórzy liczyli na modele własnej produkcji, inni na modele wyprodukowane przez najlepszych fachowców z branży latawcowej. Współzawodnictwo było bardzo wyrównane, liderów było kilku, ale zwycięzcą okazał się zespół pod kierownictwem pana Zbigniewa Zachwiei. Fundatorem nagrody była pani prezes Koła Macierzy Szkolnej przedszkola Bogna Jiravská-Godula, która przed imprezą włożyła dużo serca w jej przygotowanie. Obecność i zaangażowanie rodziców było na



Zdjęcia: ARC

Przedzszkolaki puszczały latawce własnej konstrukcji oraz kupione.

wysokim poziomie ze względu na wcześniejszą imprezę integracyjną zorganizowaną przez zarząd przedszkola. Dzieci otrzymały nagrody oraz medale. Wesoły nastrój panował do wieczora.

Macierz przedszkola, Sucha Górna

## SPROSTOWANIE

### Nie Gnojnik, ale Czeski Cieszyn

W poprzednim numerze „Głosika” opublikowaliśmy listy dzieci opisujące wycieczkę do Rzeki i Gutów, które do redakcji przysłała nauczycielka Mariola Mikuła. Przez pomyłkę napisaliśmy, że chodzi o wycieczkę uczniów z polskiej podstawówki w Gnojniku – była to jednak szkoła w Czeskim Cieszynie. Za błąd przepraszamy. Na zdjęciu obok widać uczniów klas. 3. i 4. czeskokocieszyńskiej szkoły, którzy wzięli udział w wycieczce. (ep)



Fot. ARC







